Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 17 czerwca 1913 Nr: 136

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin“ w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Krecia robota.

Kraków, 16 czerwca.

Jak wielką jest moc przyzwyczajenia! Jak trudno wyzbyć się dawnych lubych nawyczek, wyzwolić z pod wpływu „tradycyjnych“ obyczajów i sposobów proceduru! *Zoon politicon*, którym jest człowiek, jest zarazem *ein Gewohnheitstier*. Pewni politycy krakowscy mogą służyć jaskrawym przykładem wspomnianej potęgi nawyku. „Chocia naturę widłami wygonisz, zasię powróci...“ powiada łacinnik. Są ludzie, którzyby krakowską akcyę polityczną i wyborczą chcieli znów skierować na kręte szlaki i krecią robotą dojść do swego celu. Ale tej „tradycyjnej“ metodzie trzeba kres położyć.

Gdy w ubiegły piątek w sali Rady powiatowej zebrało się liczne, bo przeszło sto osób liczące, grono przedstawicieli mieszczaństwa krakowskiego, nie znalazł się w tem zgromadzeniu nikt, ktoby ważył się bronić postępowania drugiej grupy demokratycznej w Krakowie. Nielegalność, co więcej, nielojalność działania tej grupy, złączonej z „niezawisłymi żydami“. spotkała się z jednomyślnem potępieniem. Nikt nie mógł oprzeć się przekonaniu, że na samowolę i efronteryę, z jaką ta druga grupa podeptała kardynalny warunek projektowanej politycznej kooperatywy grup demokratycznych w mieście, mieszczaństwo odpowiedzieć musi tak, jak wymaga tego powaga stronnictwa i dobro mieszczaństwa, któremu dziś kandydatów narzucać nie wolno. Być może, że poszczególnym jednostkom nie była na rękę ta determinacya mieszczaństwa: ale i pp. Leo i Federowicz, obecni na zebraniu, nie odważyli się wystąpić przeciw opinii zebranych, zsolidaryzowali się z nią — i uchwała, powzięta przez komitet, zapadła jednomyślnie. Przypominamy tę uchwałę:

„Organizacya mieszczańska P- S. D. z uwagi, że istniejąca w Krakowie druga grupa tego stronnictwa wbrew postanowieniom układu, zawartego między obiema grupami i zatwierdzonego przez Radę Naczelną stronnictwa, zamianowała jednostronnie dwóch kandydatów na posłów do Sejmu, uważa to postępowanie *za naruszenie jedności stronnictwa* i wobec tego uchwala *przeprowadzić samodzielną akcyę wyborczą* i postawić **własnych czterech kandydatów.** Równocześnie postanowiono o tej uchwale zawiadomić prezydyum Rady Naczelnej Stronnictwa we Lwowie.“

Uchwała jest jasna, nie dopuszcza żadnych wątpliwości. Przed stronnictwem mieszczańskiem ściele się droga prosta, a komitet ściślejszy, wybrany na tem zgromadzeniu, otrzymał wyraźną dyrektywę do dalszego działania.

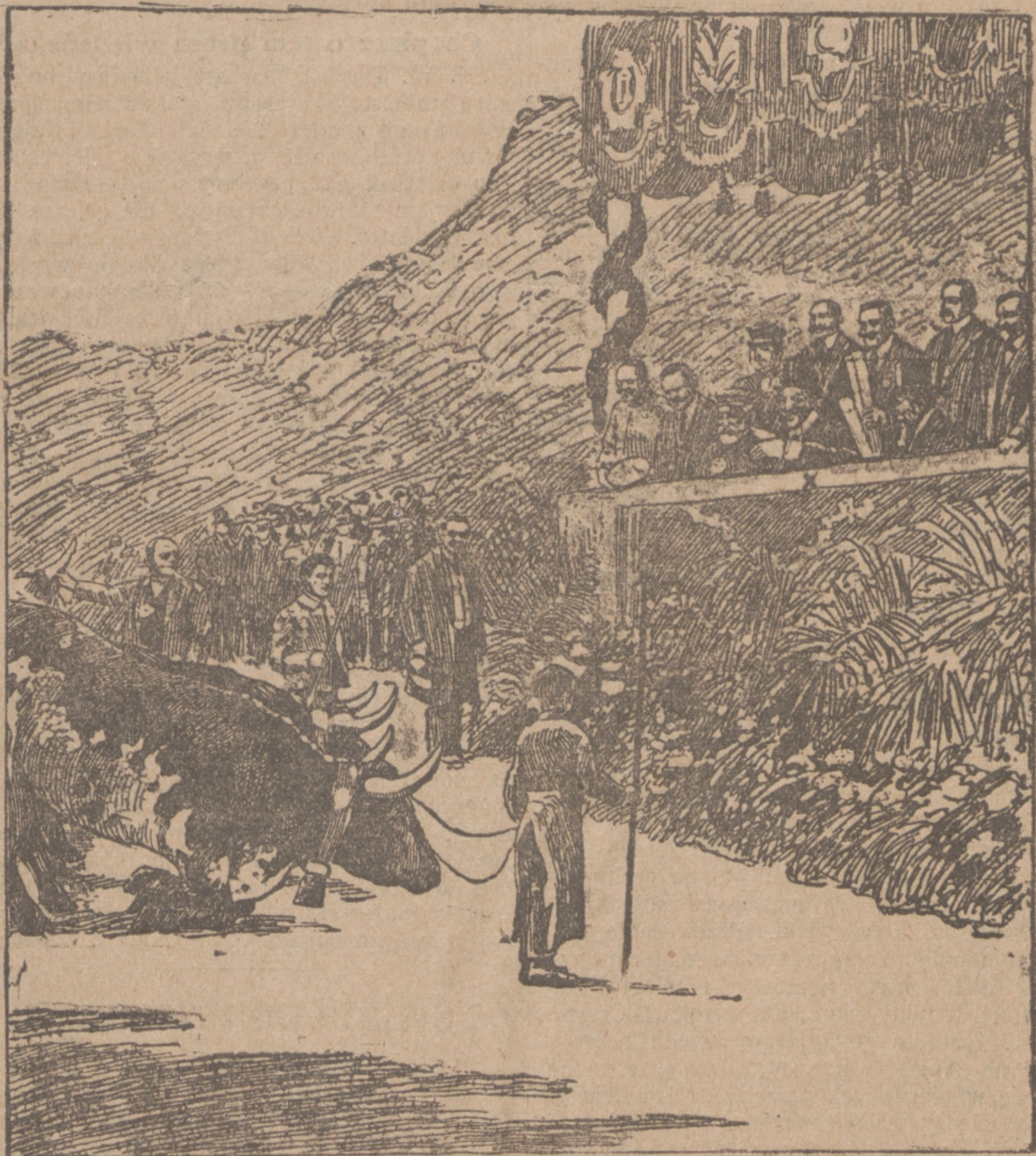
Aliści, ledwo pogaszono światła w sali rady powiatowej, zaczęła się krecia robota. Komitet uchwalił, spełniając akt kurtoazyi, donieść lwowskiej radzie naczelnej o powziętej rezolucyi. Kto i po co wezwał do Krakowa pp. dra Jahla i dra Germana? Co to znaczy, że w sali magistratu zebrało się wczoraj szczupłe grono członków obu krakowskich grup demokratycznych na jakąś potajemną konferencyę? Co tam robił p. dr Gross, który nie jest członkiem żadnej grupy, a nawet jako poseł jest tylko hospitantem Koła polskiego?

Kto zapraszał tych panów na konferencyę i jakiem wogóle prawem konferowali oni z kimkolwiek w sprawach wyborczych, skoro właściwym organem, uprawnionym do działania, jest tylko komitet ściślejszy oraz wydział stronnictwa? Nie można absolutnie tolerować metody krętych sekretnych dróg, prywatnych konwentyklów i nieoficyalnych układów, służących nie interesom stronnictwa, ale osobistym planom pewnych przywodców.

Linia interesu stronnictwa i powagi mieszczaństwa nie jest równoległą z krętym szlakiem akcyi przedwyborczej, dyrygowanej z magistratu, a schlebiającej zamiarom drugiej grupy demokratycznej, która niepomiernie zatrwożyła się o swój „**stan posiadania**“.

* * *

Konferencya, a raczej prywatna pogadanka kilku przedstawicieli obu grup, którzy na ratunek zawezwali sobie ze Lwowa pp. dra Jahla



Król witany przez dwa woły. (Opis wewnątrz numeru).

i Germana, nie doprowadziła do żadnego rezultatu — i doprowadzić nie mogła, gdyż brakuje wszelkiej podstawy do podjęcia jakichkolwiek rokowań między obu grupami.

Podstawowym, zasadniczym warunkiem kompromisowych rokowań może i musi być wyraźne stwierdzenie nielegalności całego dotychczasowego postępowania grupy demokratycznej, złączonej z „niezawisłymi żydami“, cofnięcie uchwały, proklamującej dwu kandydatów tejże grupy i przywrócenie *status quo*.

Dopóki to nie nastąpi, wszelkie *pourparlers* i układy są bezprzedmiotowe i bezcelowe.

Stronnictwo mieszczańskie musi strzedz powagi swojej i nie wolno mu zboczyć z drogi, podyktowanej względami nietylko na interes grupy, ale na dobro miasta, na jego interes pod względem narodowym, który wyklucza separatystyczne tendencye. Stronnictwo mieszczańskie nie kieruje się bynajmniej pobudkami jakichkolwiek osobistych ambicyj. Interes miasta i powaga stronnictwa wymagają postawienia kandydatur odpowiednich politycznie i narodowo, kandydatur sympatycznych szerokim sferom wyborców, którzy po smutnych doświadczeniach lat poprzednich, nie dadzą sobie już narzucać „tradycyjnych“ kandydatów.

Świadomość tego stanu rzeczy jest też powodem, że stronnictwo mieszczańskie, działając ściśle legalnie i pragnąc wysondować opinię wyborców, wstrzymało się jeszcze z ogłoszeniem listy swoich kandydatów. Kandydaci stronnictwa mieszczańskiego nie będą kandydatami narzuconymi, ale istotnymi przedstawicielami myśli i woli ogromnej większości wyborców w mieście.

Od wyborów dzieli nas czas krótki. Nie pora teraz już na ceregiele i konwentykle potajemne. Pewni menerzy muszą nareszcie zrozumieć, że sekretnemi konszachtami nie wskórają już niczego. Akcya musi być legalna, lojalna i odpowiadać woli stronnictwa, które pociągnie do odpowiedzialności zwolenników tradycyjnej kreciej roboty, od jakiej odzwyczaić się nie mogą.

Zaprowadzenie loteryi klasowej.

(*Telegram „Nowin“*).

Wiedeń, (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 12-tej w południe kończy się termin, wyznaczony przez dyrekcyę poborów loteryjnych do zgłaszania „miejsc sprzedaży“ losów loteryi klasowej. Napływ zgłoszeń był tak olbrzymi, że dyrekcya będzie mogła uwzględnić zaledwo 50% zgłoszeń. Decyzya dyrekcyi ogłoszoną zostanie w dniu 15 lipca.

Gospodarka Burneya w Skutari.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze skarżą się, że rada admiralicyi w Skutari nie zmusiła dotąd Czarnogórców do opuszczenia Skutari. Czarnogórcy dotychczas znajdują się w mieście, oraz zajmują fortyfikacye na górach Brdica, Stoj i Bardanjol. Zostali oni na tych pozycyach pod pozorem, że muszą zabrać stamtąd swój materyał artyleryjski. Przewożenie tego materyału odbywa się w tempie nader powolnym. Także urząd pocztowy i telegraficzny w Skutari znajduje się ciągle w rękach Czarnogórców. Ludność jest z tego powodu rozgoryczona na Anglię i Francyę. Pod miastem odbyły się w pierwszych dniach czerwca krwawe starcia między Albańczykami i Czarnogórcami. Austro-Węgry i Włochy wdrożyły energiczne kroki dyplomatyczne, celem skłonienia Burneya do odebrania Skutari Czarnogórcom.

Rozdrażnienie między Austro-Węgrami i Rosyą wzrasta.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 15 czerwca.

Z wszystkich ciosów, które dyplomacya rosyjska zadała dyplomacyi austro-węgierskiej pod czas ostatnich dziesięciu miesięcy, pośrednictwo cesarza rosyjskiego pomiędzy Serbią i Bułgaryą jest ciosem najcięższym.

Już nie dlatego, że do wojny między Serbią i Bułgaryą nie przyjdzie, do tej wojny, na którą sfery oficyalne wiedeńskie liczyły, sądząc, iż w ten sposób będzie można Serbię osłabić i pozbawić ją owoców zwycięstw, odniesionych nad Turcyą.

Daleko groźniejszym dla Austro-Węgier faktem jest sposób, w jaki Rosya inscenizowała owo pośrednictwo cesarza rosyjskiego pomiędzy dwoma państwami bałkańskiemi.

Cesarz rosyjski wystąpił nie jako zwyczajny pośrednik, który dwom zaprzyjaźnionym państwom proponuje zażegnanie sporu, lecz wystąpił w imię wspólnej sprawy słowiańskiej, której to sprawy słowiańskiej on, cesarz rosyjski, uważa się za najważniejszego przedstawiciela i opiekuna.

W owej depeszy cesarza rosyjskiego gazety wiedeńskie widzą zamiar Rosyi, by na półwyspie Bałkańskim utworzyć rodzaj hegemonii rosyjskiej. Rosya chce utrzymać Związek Bałkański dlatego, by Rosya objęła nad tym Związkiem protektorat i zapewniła sobie rolę przodowniczą na całym Bałkanie z wyraźną tendencyą antyaustryacką.

Co pisze o tem prasa wiedeńska?

„N. W. Tagblatt“ w artykule inspirowanym ostro protestuje przeciw utożsamianiu sprawy słowiańskiej z interesami bałkańskimi. Najgwałtowniej przeciwko Rosyi występuje „Reichspost“. Ten dziennik jest używanym do ogłaszania inspiracyj w tonie ostrzejszym, niż „Neues Wiener Tagblatt“. „Reichspost“ oświadcza, że pojmowanie obowiązków przez Rosyę względem wszechsłowiaństwa sprzeciwia się stanowczo zasadzie o niepodległości państw bałkańskich, zasadzie, ustanowionej i wykonywanej przez Austro-Węgry. Gdyby zapatrywania cesarza Mikołaja II. miały wziąć górę, w takim razie cały Bałkan znalazłby się w służbie wojującego panslawizmu. Zamiarem depeszy carskiej jest ustanowienie pewnego rodzaju przodownictwa Rosyi na Bałkanie. Na to Austro-Węgry się nigdy nie zgodzą. Związek bałkański nie śmie się zmienić w instytucyę, która ma na celu tendencye antyaustryackie.

Stosunki austro-rosyjskie w najbliższej przyszłości.

Pokazuje się tedy, że pomiędzy Austro-Węgrami i Rosyą na tle sprawy Bałkańskiej panują wciąż jeszcze wielkie przeciwieństwa. Niema mowy, by te przeciwieństwa mogły się zakończyć pokojowo. Co więcej, należy być pewnym, iż z racyi rywalizacyi Austro-Węgier i Rosyi na Bałkanie prędzej albo później przyjdzie do ostatecznego rozrachunku. Ten rozrachunek może się tylko odbyć w formie krwawej rozprawy wojennej. *Amon.*

Ze świata politycznego.

Sesya parlamentu

ma się ku końcowi. Według dotychczasowych dyspozycyi w piątek parlament zakończy obrady i odroczy się na czas nieograniczony. Starania, aby doprowadzić do sesyi lipcowej, chybiły celu. Rząd, któremu na uchwaleniu małego planu finansowego nie wiele zależy, zadowoli się prowizoryum budżetowem i puści panów posłów na wakacye, rad, że się na kilka miesięcy pozbędzie trudności rozmaitych.

Widoki wejścia w życie pragmatyki

są więc bardzo małe. Jeżeli plan finansowy nie będzie uchwalony — a nie będzie uchwalony teraz ani prawdopodobnie w jesieni — to pragmatyka odwlecze się znowu na rok. Związek centralny stowarzyszeń urzędniczych uchwalił wczoraj — jak telefonują z Wiednia — wezwać parlament, aby bez względu na uchwalenie planu finansowego wprowadził pragmatykę w życie i oświadczył się za wnioskiem Diamanda, odrzuconym w komisyi, aby w prowizoryum budżetowe wstawić 30 milionów na koszta pragmatyki. Gdyby parlament to zrobił, to rząd nie przedłożyłby do sankcyi prowizoryum budżetowego. Błędne koło — z którego jedynem wyjściem zupełnie w stylu wiedeńskiego rządu jest niezałatwienie niczego i zdanie się na „jakoś to będzie“.

Zbrojenia niemieckie a parlament.

Parlament niemiecki załatwił onegdaj w drugiem czytaniu najważniejszą część przedłożenia o zbrojeniach. Uchwalono podniesienie stopy pokojowej armii niemieckiej na 659.563 ludzi. Przeciw głosowali socyaliści i Polacy. Podnieść należy, że z przedłożenia rządowego skreślono pewne pozycye, odnoszące się do liczby adjutantów, a co najważniejsze, skreślono żądane przez rząd utworzenie nowych sześciu pułków kawaleryi, a zgodzono się tylko na utworzenie trzech pułków.

Zatarg Dumy z rządem.

Podczas rozpraw budżetowych w Dumie poseł Markow II skrytykował bardzo ostro administracyę rosyjską i zwrócił się do rządu z ostrem napomnieniem: Nie trzeba kraść!—Na złodzieju czapka gore — więc też przedewszystkiem uczuli się tym zarzutem obrażeni sami ministrowie i istotnie się obrazili na całą Dumę, oświadczając, iż nie będą brać udziału w jej obradach, dopóki Duma rządu nie przeprosi. Prezydent Dumy był onegdaj w tej sprawie u Kokowcewa, który mu oświadczył, że Rodzianko musi złożyć oświadczenie przepraszające. Duma musi je akceptować, bo inaczej rząd nie da się przeprosić. Nie będzie rady — Duma przeprosi rząd albo — przestanie istnieć.

Na Bałkanie.

Pogłoski o ustąpieniu Pasicza nie sprawdziły się dotąd. Załatwienie zatargu serbsko-bułgarskiego odwleka się. Dopiero po konferencyi premierów bałkańskich, która się odbędzie w Petersburgu, zapadnie wyrok carski, który, prawdopodobnie zadowoli obie strony.

Rządy mocarstw dokładają starań, aby zmusić Turcyę i państwa bałkańskie do częściowej bodaj demobilizacyi.

Turcya na wulkanie.

W Konstantynopolu — jak donoszą telegramy — policya przeprowadza masę aresztowań Morderców wielkiego wezyra, którzy się zabarykadowali w kilku domach, ostatecznie ujęto.

Jak się zdaje, wrzenie panuje i w armii nad Czataldżą. Wskazuje na to fakt, iż rząd turecki w oficyalnym komunikacie przeczy kategorycznie, jakoby część tej armii miała ruszyć na Konstantynopol dla usunięcia młodoturków od władzy. To oficyalne zaprzeczenie każe przypuszczać, że rdzeń armii tureckiej, o którym wspomina komunikat, wcale nie jest tak zdrowy, jak to rząd chce wmówić w Europę.

Nowa zawierucha marokańska.

Według doniesień z Madrytu, powstanie Kabylów przeciw Hiszpanom w Maroku przybiera wielkie rozmiary. Pomiędzy załogami hiszpań-

skiemi a oddziałami powstańców przyszło kilkakrotnie do ciężkich walk. Jeden krążownik hiszpański bombardował przez cały dzień miejscowość Negron, pod którą toczyła się zacięta walka z powstańcami. Według doniesień z Gibraltaru, powstańcy zdołali ująć hiszpańską kanonierkę, wymordowali na niej załogę i rozpoczęli ogień na inne okręty hiszpańskie. Położenie Hiszpanów w Marokku jest bardzo trudne, rząd hiszpański powołał rezerwistów pod broń.

Kłopoty Włochów w Trypolitanii.

W parlamencie rzymskim toczyła się w sobotę żywa dyskusya nad nadzwyczajnymi kredytami, przeznaczonymi na Trypolitanię. Minister dla kolonii zaznaczył w swojej mowie, że zajęcie właściwej Trypolitanii nie jest rzeczą łatwą i że trzeba się będzie liczyć z tem, iż będzie ono wymagać ciężkich ofiar w ludziach i w pieniądzach. Socyaliści sprzeciwili się kredytom, jednakże prezydent ministrów oświadczył, że sprawa musi być załatwiona, bo sytuacya jest taka, że wyłoniła się kwestya, czy w Trypolitanii pozostać, czy się jej wyrzec. Rząd bez względu na ofiary chce tam pozostać. Parlament odrzucił wniosek socyalistów i przyznał żądane przez rząd kredyty.

Jubileusz „instrumentu bożego“

W Berlinie rozpoczęły się wczoraj ze zwykłą bizantyńską pompą wielkie uroczystości ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu rządów cesarza Wilhelma. Wszystkie dzienniki niemieckie, a oczywiście i wiedeńskie poświęcają temu jubileuszowi całe szpalty, sławiąc wprost bałwochwalczo znaczenie cesarza Wilhelma już nietylko w historyi Niemiec, ale wprost w historyi świata.

W rzeczywistości cesarz Wilhelm, jako panujący, nie wzniósł się niczem ponad przeciętną miarę pruskich władców. Dla Niemiec dokonał dwóch rzeczy: stworzył olbrzymią flotę i armię i zapoczątkował politykę kolonialną, na której jednak Niemcy dotąd wcale dobrze nie wychodzą. Okazało się np. teraz przy okazyi wytyczania granic Kongo, że uzyskane w zatargu z Francyą terytoryum afrykańskie to same bagna, w które trzebaby włożyć miliardy, aby mieć z nich jaki pożytek.

W historyi Europy panowanie Wilhelma II zaznaczyło się niesłychanem w dziejach pogwałceniem wielkich zasad sprawiedliwości i etyki. Cały szereg ustaw wyjątkowych, urągających kulturze i postępowi, oto właściwe znamię rządów cesarza Wilhelma. Poniżej zamieszczamy wykaz samych ustaw wyjątkowych wydanych przez cesarza Wilhelma przeciw Polakom. Starczy on za charakterystykę dzisiejszego jubilata.

Jako człowiek cesarz Wilhelm jest przedewszystkiem megalomanem. Natura impulsywna, umysł niewątpliwie zdolny i wszechstronny, ale ogarnięty niesłychaną megalomanią. Na każdem polu uważa się za autorytet, opierający się nie na byle czem, bo na — bożej łasce, jako że jest królem „z bożej łaski“. Lubi dużo mówić — chociaż od tej „cnoty“ w ostatnich czasach po kilkakrotnem „sparzeniu się“ odzwyczaił się trochę. Lubi brząkać szabelką, dużo dawać okazyi do mówienia o sobie, dużo podróżować i to z bizantyńskim przepychem, którym się zresztą zawsze otacza. Posiada talent przebierania się: potrafi w jednym dniu 20 razy się przebrać...

W przeświadczeniu swojem uważa się za coś niesłychanie wyższego ponad ludzi zwyczajnych, nawet największych. Sam o sobie powiedział, że jest „instrumentem bożym“ tak, że za wszystko co robi, odpowiedzialnym jest tylko on i Bóg. Do posłów ozwał się w r. 1898, że każdy z nich powinien działać w ten sposób, by po śmierci, stanąwszy przed jego dziadkiem cesarzem Wilhelmem, dla którego żywi wprost bałwochwalczą cześć i przed Bogiem, mógł z czystem sumieniem powiedzieć, że z wszystkich sił pracował dla dobra państwa. Można sobie wyobrazić taki obrazek: Bóg Ojciec w towarzystwie cesarza Wilhelma odbywający sądy nad posłami do parlamentu niemieckiego. W umyśle cesarza Wilhelma obrazek taki wydaje się całkiem naturalnym.

Jako „instrument boży“ uważa sam Wilhelm Pana Boga za najważniejszego sojusznika Prus. Z całem przekonaniem oświadczył on, że Hohenzollerni tylko Panu Bogu zawdzięczają swoją koronę. Z tego przeświadczenia wyrasta jego niesłychane pojęcie o sobie, przewyższające najbujniejszy bizantynizm. Całą historyę Niemiec, a zwłaszcza Prus, uważa cesarz Wilhelm tylko za komentarz do pomników Hohenzollernów w obrzydliwej alei zwycięstw w berlińskim Tiergartenie. W jednym z listów pisał, że Bóg objawiał się w dziejach w wybitnych osobistościach, jak Mojżesz, Abraham, Luter, Szekspir, Goethe, Kant i dziadek cesarza Wilhelm I. któremu wnuk nadał urzędownie przydomek Wielkiego. Oczywiście zą dalsze takie objawienie się Boga uważa siebie.

To średniowieczne pojęcie o sobie sprawiło, że cesarz Wilhelm uważa naród za coś, co jest dane po to, by on mógł się przejawić w swej wielkości. Z tego wypływa autokratyzm, który jest faktycznie znamieniem rządów tego „instrumentu bożego.

Co dały Polakom rządy Wilhelma?

(Przyczynek do jubileuszu cesarza Niemiec).

Rządy cesarza Wilhelma przyniosły Polakom niesłychane prześladowanie i ucisk. Zamiast długich słów, niech o tem mówią akty historyczne:

I.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król pruski itd., rozporządzamy:

Prawo z 26 kwietnia 1886 r., dotyczące tworzenia niemieckich osad w Prusach Zachodnich i Poznańskiem, zmienia się, jak następuje: Fundusz dyspozycyjny Komisyi kolonizacyjnej ze 100 milionów podwyższa się na na 200 milionów.

Dan w Hamburgu 20 kwietnia 1898.

Wilhelm.

II.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król pruski itd., rozporządzamy:

Fundusz dyspozycyjny Komisyi Kolonizacyjnej z 200 milionów podwyższa się na 350 milionów.

Dan w Kolonii na pokładzie naszego statku „Hohenzollern“ 1 lipca 1902.

Wilhelm.

III.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król pruski, rozporządzamy:

W Prusach Zachodnich i Poznańskiem zabrania się tworzenia nowych osad, jeżeli prezes regencyi nie wyda poświadczenia, iż utworzenie nowej osady nie sprzeciwia się celom Komisyi Kolonizacyjnej.

Wilhelm.

IV.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Król pruski, rozporządzamy:

(Art. 1). Fundusz Komisyi Kolonizacyjnej powiększa się o 200 milionów marek. Państwu nadaje się prawo w okolicach, w których zagrożonej niemczyzny nie można inaczej zabezpieczyć, jak wzmocnieniem i zaokrągleniem niemieckich osad, nabywania ku temu potrzebnej ziemi aż do wysokości siedemdziesięciu tysięcy hektarów w drodze przymusowego odebrania.

Dan w zamku w Berlinie, 20 marca 1908.

Wilhelm.

V.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz niemiecki, rozporządzamy:

§ 1. Tworzenie i utrzymywanie szkół ludowych przechodzi na gminy polityczne.

§ 70. Na Prusy Zachodnie i Księstwo Poznańskie nie znajduje prawo to zastosowania.

Dan na pokładzie parowca „Hamburg“, 28 lipca 1906.

Wilhelm.

VI.

My, Wilhelm, z Bożej łaski Cesarz niemiecki, rozporządzamy:

Językiem obrad na zebraniach publicznych jest język niemiecki. Na przeciąg lat dwudziestu od wydania niniejszego prawa wolno używać nie niemieckiej mowy w tych okolicach z zasiedziałą ludnością nie niemiecką, gdzie liczenie ludności wykaże, że ludność ta przewyższa 60 procent wszystkich mieszkańców.

Dan w Achilajon na Korfu, 19 kwietnia 1908.

Wilhelm.

Odsłonięcie pomnika poległych w 1848 roku.

Kraków, 16 czerwca.

Wczorajszej niedzieli odbyła się na cmentarzu krakowskim piękna uroczystość, związana z patryotycznemi tradycyami naszego mieszczaństwa. Odsłonięto pomnik na wspólnym grobie ofiar, poległych podczas jednodniowej rewolucyi krakowskiej w dniu 26 kwietnia 1848. Pomnik zawdzięcza swe powstanie stowarzyszeniu rękodzielniczemu „Gwiazda“, które, zawiązawszy specyalny komitet, nie szczędziło kilkuletnich trudów.

Od wczesnego ranka zaczęły się na cmentarzu gromadzić tłumy publiczności, odświętnie wystrojonej. Pierwsza przybyła „Gwiazda“ ze sztandarem, dalej cechy krakowskie ze sztandarami, Klub rękodzielniczo-mieszczański, „Sokół“ podgórski, drużyna polowa „Sokoła“ i „Sokolic“ w malowniczych strojach, weterani wojskowi, wychowankowie zakładu ks. Józefitów, prez. dr Leo z wiceprez. Sare i gronem radców miejskich i posłów, młodzież szkolna itd. Mała kapliczka cmentarna, w której ksiądz Staich, kapelan „Sokoła“ podgórskiego odprawił nabożeństwo, zapełniła się po brzegi. Po nabożeństwie ruszyli wszyscy ku grobowcowi ofiar, znajdującemu się w pobliżu. — Kapelan „Gwiazdy“ ks. Hanuszek poświęcił pomnik, poczem inż. Wł. Turski, prezes komitetu budowy pomnika, skreślił dzieje powstania pomnika i w podniosłej mowie oddał cześć zmarłym bohaterom. Po przemowie p. Zająca, wiceprezesa „Gwiazdy“, zabrał głos r. m. Pareński, świadek naoczny wypadków 48 roku, który imieniem gminy przejął pomnik na własność gminy, składając przy tej sposobności wyrazy rzetelnego uznania patryotycznemu mieszczaństwu krakowskiemu, które pomnik ufundowało. W przerwach pomiędzy mowami odśpiewał chór „Lutni“ pod batutą prof. Issakowicza „Z dymem pożarów“, a po mowie profesora Pareńskiego publiczność choralnie odśpiewała pieśń „Boże Ojcze!“. Wrażenie tej spontanicznej manifestacyi było potężne. Wielu miało łzy w oczach. Na tem uroczystość się skończyła.

Pomnik sam, dzieło prof. Laszczki, przedstawia się okazale. Na podmurowaniu kamiennem, otoczonem misterną żelazną balustradą (dar firmy Zieleniewski) wznosi się wykuta w piaskowcu symboliczna postać archanioła, trzymającego w prawej ręce miecz, a lewą ręką przysłaniającego czoło i zapatrzonego w dal Archanioł przepasany jest pasem krakowskim z ryngrafem, opatrzonym wizerunkiem M. Boskiej Częstochowskiej. Pomnik, posiadający pier-

wszorzędne walory artystyczne, będzie prawdziwą ozdobą krakowskiego cmentarza, tak ubogiego, niestety, w dzieła sztuki. U stóp postaci archanioła znajduje się tablica marmurowa z nazwiskami ofiar, spoczywających w grobowcu, który jest starannie utrzymany i ozdobiony stale kwiatami i palmami. Na grobowcu złożyły wieńce stow. „Gwiazda" i Zakład Józefitów (prześliczny wieniec dębowy z bławatkami).

* * *

Dnia 26 kwietnia 1848 (po marcowych wypadkach wiedeńskich) wybuchła w Krakowie odruchowo rewolucya mieszczaństwa, jako protest przeciw drakońskiemu rozporządzeniu starosty krakowskiego Kriega, zabraniającemu dalszego wpuszczania do miasta emigrantów polskich. Wzburzony lud wymógł wprawdzie na Kriegu cofnięcie tego zakazu, lecz komendant wojskowy, jenerał hr. Castiglione, nie uznał tego cofnięcia i wytoczył na Wawelu armaty na miasto. Wojsko w Rynku, w ul. Grodzkiej i na Stradomiu bezlitośnie mordowało bezbronną ludność. Zginęło wówczas podczas bombardowania i od ran kłutych 32 osób (żołdactwo zakłuło nawet bagnetami kilka drobnych dzieci). Pogrzeb ofiar odbył się 29 kwietnia 1848. Złożono je we wspólnym grobie, na którym wczoraj odsłonięto pomnik.

Po morderstwie lwowskiem.

Pogrzeb śp. Butkowskiego.

Ludność Krakowa imponującym udziałem w pogrzebie prof. Butkowskiego godnie zamanifestowała w sobotę uczucia głębokiego żalu, jakiem przejęte jest całe społeczeństwo polskie wobec tragicznej śmierci profesora Polaka.

Dostęp do dworca kolejowego, gdzie w osobnym wagonie, pozostawały przywiezione ze Lwowa zwłoki śp. prof. Butkowskiego, szczelnie zapełniony został delegacyami szkolnemi, przedstawicielami władz autonomicznych i politycznych, reprezentacyami wszystkich instytucyi społecznych. Z wagonu wyniesiono czarną metalową trumnę, przybraną bławatkami i makami polnymi Po odprawieniu modłów żałobnych prof. Morawiecki z Myślenic w pięknej wzruszającej do łez przemowie dał wyraz głębokiego żalu i bólu, jakie wstrząsają kolegami i całem społeczeństwem polskiem z powodu tragicznego zgonu prof. Butkowskiego.

Następnie prof. Morelowski w gorących słowach żegnał zmarłego imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych. Po przemówieniu ruszył pochód żałobny. Szły zastępy młodzieży szkół średnich, seminaryum nauczycielskiego męskiego tutejszego, deputacya uczniów seminaryum lwowskiego. Orkiestra tego seminaryum grała żałobne melodye przez całą drogę, aż na cmentarz na Zwierzyńcu. (Dlaczego nie było żadnej krakowskiej gimnazyalnej orkiestry? Przyp. Red.)

Przed trumną, którą nieśli uczniowie III-kursu seminaryum, którego zmarły był gospodarzem, niesiono liczne wieńce ze Lwowa, z Krakowa i innych miast. Włościanie z pod Krakowa nieśli wieniec z napisem „Męczennikowi Rodacy". Pozatem niesiono wieńce od Tow. Wzajemnych ubezpieczeń, gdzie zmarły pracował, jako sł. uniwer., od młodzieży gimnazyalnej z Podgórza, od robotników wodociągowych, od rodziny Maisów z Bochni itd.

Kondukt prowadził ks. kanonik Bielenin w otoczeniu licznego orszaku duchowieństwa, w którym między innymi znajdowali się ks. kan. Kulinowski i ks. kan. Podwin. Za trumną postępowali: ojciec zmarłego z rodziną, prez. m. dr Leo, radcy miejscy Pelz, Wasung, Peroś i inni, członkowie Rady szkolnej krajowej radca dworu M. Zaleski, dyr. Sołtysik, red. Konopiński, następnie starosta Kowalikowski, dyr. policyi Flattau, członkowie Tow. nauczycieli szkół wyższych, nauczycielstwo ludowe, obywatelstwo krakowskie, adwokaci, lekarze, dziennikarze i inni. Kilkutysięczny kondukt posuwał się wśród szpaleru publiczności ulicami Lubicz, Basztową, Szpitalną, Rynkiem, Wiślną itd. na cmentarz Zwierzyniecki.

Na cmentarzu chór seminaryum naucz. odśpiewał pieśni pogrzebowe, poczem imieniem grona profesorów zakładu, w którym zmarły pracował, przemówił prof. Sokalski. Imieniem młodzieży gimnazyalnej przemówił p. Balicki. W końcu za oddanie ostatniej przysługi zmarłemu podziękował wszystkim zebranym na cmentarzu prof. Sękalski ze Lwowa, oddając mogiłę opiece i pamięci młodzieży krakowskiej.

Głęboko odczutą przez całe społeczeństwo manifestacyę żałobną, zakończyła pieśń „Z dymem pożarów".

Swiadectwo prawdzie.

Onegdajsze „Diło" zamieszcza list niejakiego Bohusiewicza, absolwenta praw, jednego ze 101 Rusinów, oskarżonych o napad na uniwersytet w r. 1911. „Karola Butkowskiego, pisze Bohusiewicz, znałem bardzo dobrze, jeszcze z czasów akademickich i nigdy nie mogłem się dopatrzeć w nim nienawiści do naszego narodu. Przeciwnie, prof. Butkowski o d n o s i ł s i ę p r z y c h y l n i e d o R u s i n ó w. Podczas procesu o napad na uniwersytet lwowski znosił się ze mną bardzo często i pomagał mi radą i materyalnie, mimo, że byłem oskarżonym i że wszyscy znajomi Polacy odemnie stronili.

„Jako pedagog należał do takich przyjaciół młodzieży, że lepszego wychowawcy nie życzylibyśmy sobie dla naszych naukowych instytucyj. Przyczyną jego śmierci, jak sądzę, jest chyba anormalny stan umysłu mordercy i ten smutny zanik moralnego i religijnego życia, w jaki w naszych oczach popada galicyjska młodzież szkolna bez różnicy narodowości".

Obiecujące stosunki.

„Słowo Polskie" donosi: W szkole wydziałowej męskiej im. H. Sienkiewicza, wydalony z gimnazyum ruskiego 13-letni Józef Maciopa, uczeń II klasy, w czasie lekcyi prof. M. Sicińskiego, Polaka, w rozmowie z jednym z kolegów Rusinem, wygrażał się w ordynarny sposób pod adresem Sicińskiego: „To brat Siczyńskiego, który uciekł do Rosyi — miał mówić Maciopa — a teraz wrócił, aby dawać dwóje. Ale jak ja podrosnę, wezmę rewolwer i dam do niego trzy lub cztery strzały, jak to zrobił ten student". Maciopa miał tu widocznie na myśli Dżegałę z seminaryum nauczycielskiego.

Tegoż dnia do jednego z członków grona nauczycielskiego tej samej szkoły zgłosił się uczeń tej samej klasy II b, Artur Siess i ogromnie zmieszany oddał mu rewolwer. Rewolwer ten dał Siessowi na pauzie jeden z kolegów Rusinów na przechowanie. Uczeń ten, Stefan Zemlański, nosił się z zamiarem wykonania z a m a c h u n a p r o f e s o r a M. Sicińskiego. Opowiadał on z cynizmem, w jaki sposób miał wykonać zamach. — Otóż miał wejść do sali fizykalnej, której prof. Siciński był zawiadowcą, zastrzelić prof. Sicińskiego i włożyć mu rewolwer do ręki, aby myślano, że prof. Siciński popełnił samobójstwo. Zemlański liczy obecnie 13 rok życia i również nie uczył się przykładnie".

„Diło" omawiając te fakty, żąda od władz szkolnych przeprowadzenia surowego śledztwa i w razie, gdyby owe wypadki okazały się sfingowanymi, „Diło" zapowiada pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej „Słowa Polskiego".

W ostatnim zaś numerze „Diło" stwierdza z naciskiem, iż morderczy czyn Dżegały nie ma wcale podłoża wśród narodowościowej i przez całe społeczeństwo ruskie uznany został jako wynik li tylko stosunków szkolnych.

Sledztwo.

Śledztwo w sprawie Dżegały, prowadzone przez sędziego dra Hutha, posuwa się w bardzo szybkim tempie. Dr Huth przesłuchał już kilkudziesięciu świadków. Wczoraj rozpoczęło się przesłuchanie mordercy. Dżegało w więzieniu zachowuje się zupełnie swobodnie.

Ze sportu.

Zawody piłką nożną.

Kraków przegrał 0:4 (0:1).

Kraków przegrał i to przegrał sromotnie. Mniejsza już o wynik 0:4, jakkolwiek w tym wypadku 0 ma wielkie znaczenie — ale przebieg wczorajszych zawodów przyniósł zwolennikom footballu nadzwyczaj przykre rozczarowanie, ostudził ich zapał bo uprzytomnił kardynalną wadę naszych drużyn. Gra reprezentacyi Krakowa była marna, chwilami beznadziejna — polegająca (z wyjątkiem kilku epizodów przy końcu gry) jedynie na obronie: grę prowadził bowiem Wiedeń i to na polowie boiska przeciwnika, mimo że skład reprezentacyi wiedeńskiej nie był bynajmniej wyjątkowym — przeciwnie był przeciętnym (czwartym z rzędu wystawiony przez Wiedeń na niedzielę). Klęska reprezentatywnej drużyny krakowskiej jest przeto wielką: gracze jej jako całość okazali się zaledwie materyałem (i to nie wszyscy) dobrym co prawda, ale tylko materyałem na przyszłość, ale nie członkami drużyny, którąby mogła mierzyć się z drużynami pierwszorzędnymi. Footbalistom naszym brak tężyzny i sprawności fizycznej. Nic w tem dziwnego, wszak prócz footballu nie uprawiają żadnego sportu i właśnie b r a k w y r o b i e n i a f i z y c z n e g o u naszych graczy sprowadził porażkę. Każdy dział sportu wymaga wszechstronnego wyćwiczenia, do footbalu zaś należy iść przez lekką atletykę, a tę footbaliści krakowscy znają tylko z teoryi. Niewyrobienie sportowe graczy widoczne już było podczas zawodów „Cracovii" z lwowską „Pogonią", a podczas spotkania z Wiedniem uwydatniło się jaskrawo. Wobec rzutkości Wiedeńczyków okazywali gracze krakowscy chwilami zupełną bezradność, zdając sobie (może poraz pierwszy dopiero) jasno sprawę z tego, jak wielką rolę w technice gry piłką nożną odgrywa wyrobienie fizyczne. Wczorajsze zawody były przeto pouczającą lekcyą i spodziewać się należy, że także decydującą o rozwoju działalności naszych klubów sportowych na przyszłość. Zarówno K. S. „Cracovia" jak i T. S. „Wisła" zajmą się może nareszcie sportem a zaprzestaną „polityki" międzyklubowej na punkcie footballu. Rywalizacya doprowadziła do fiaska.

Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie i rozgrywały się przy udziale około 2 tys. widzów, którzy w bezprzykładnym spokoju, bo z przygnębieniem przyglądali się przebiegowi gry.

Drużyny występowały w następującym składzie:

Wiedeń:

Pihak (Florisdorf A C.)

Mantzky (Rudolfshügel) — Jetzinger (Hertha)

Heger (W. A. C.) — Kramer (Rudolfshüg.) — Prochaska (Rudolfshüg.)

Haist (W. A. F.) — Heinlein (W. A. C.) — Denk (Hertha) — Neumann (W. A. C.) — Kaps (W. A. C.)

Kraków:

Szubert (W.)

Traub I. — Bujak

Traub II. (C.) — Ludwik (W.) — Synowiec (C.)

Dąbrowski (C.) — A. O. (W.) — Kowalski (C.) — Przysławski (W.) — Borowski (C.)

Nadzieje pokładane w zespole krakowskim (niebiescy) zawiodły zupełnie. Czy przyczyną tego był brak prawego skrzydła (Wieruski, który grać nie mógł), a zastąpienie go przez

rezerwę (Dąbrowski), czy też zbyt silne nadzieje pokładsne w środku napadu (Kowalski), jakoteż w prawym łączniku (A. O) — trudno drzec. Napad niebieskich zapominał, że ma grać i spacerował jakby po... deptaku na błoniach krakowskich. Wszelkie wysiłki pomocy odbijały się o ospałość napadu. Kilka ładnych momentów nie potrafiono wyzyskać dzięki braku oryentacyi napadu. Przeciwnie napad zespołu wiedeńskiego (czarno-żółci) mimo niezgrania się z sobą, bo na to nie mieli czasu (skład został wybrany we czwartek), wykazał szybką oryentacyę, świetną kombinacyę i rozwinął niezwykle szybkie tempo, które trwało niemal przez cały czas gry. Wobec techniki wiedeńczyków, technikę Krakowa trzeba sprowadzić do zera.

Grę rozpoczęli czarnożółci na polu niebieskich i utrzymali się tamże aż do pauzy. W drugiej minucie robią bramkę dzięki przypadkowi. Dalsze świetnie przeprowadzone ataki udaremnia pomoc i obrona niebieskich a kilka strzałów dzielny bramkarz. — Do pauzy 1 : 0 na korzyść Wiednia.

Po pauzie grają czarno-żółci także na polu niebieskich i uzyskują trzy bramki, dwie strzelone przez lewego łącznika Neumanna, a jedna przez lewe skrzydło Kapsa. Pierwsza w 9 m., druga w 10, a trzecia i ostatnia w 23 m. Na 10 m. przed końcem gry napad niebieskich przypomniał widzom, iż jest obecny na boisku i przeprowadził kilka ataków uwieńczonych jedynie „przestrzelonymi“ rzutami prawego łącznika (Przysławski). Gdyby napad niebieskich zoryentował się wcześniej po pauzie i grał więcej skrzydłami, jak to uczynił dopiero w ostatniej chwili, klęska nie byłaby tak ciężką.

Ilość kornerów 6 : 0 na korzyść Wiednia, wolnych rzutów było 13 : 7 na korzyść Krakowa.

Z graczy krakowskich jedynie Synowiec, Traub II z pomocy i Szubert, bramkarz, wykazali przytomność umysłu i tylko dzięki im Kraków nie poniósł jeszcze sromotniejszej klęski. Z graczy wiedeńskich na pierwszy plan wybili się Neumann, napad i Prochaska i Heger pomoc. Obrona była niezbyt świetna.

Sędziował p. Daubek z Wiednia nie zbyt uważnie, a nawet w jednym wypadku udaremnił bezpodstawnie piękny atak Krakowa tuż przed bramką Wiednia. *mr.*

* * *

We Lwowie „Pogoń“ przegrała w sobotę z pierwszoklasową drużyną „Sportclub“ w stosunku 1:3 (0:2).

Niezwykła senzacya sportowa.

Telegram „Nowin“.

Berlin. (Tel. wł.) Cały Berlin pozostaje pod wrażeniem niezwykłej senzacyi sportowej, będącej ostatnim wyrazem nowożytności. Porucznik Egan-Krieger, który w wyścigach konnych w Magdeburgu zwyciężył w pierwszym biegu, zaraz po biegu zeskoczył z konia, siadł na samolot, przyleciał do Berlina na plac wyścigowy, dosiadł konia w IV biegu i znowu przybył pierwszy. Odniósł więc w jednym dniu dwa zwycięstwa, jedno w Magdeburgu, drugie w Berlinie.

Turniej lotniczy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na boisku lotniczem w Asperu rozpoczął się wczoraj przy pięknej pogodzie międzynarodowy turniej lotniczy, który ma potrwać 5 dni. Nagrody wynoszą razem 150.000 kor. Do popisów zgłosiło się bardzo wielu lotników niemieckich i spora liczba lotników francuskich. Po raz pierwszy biorą w turnieju udział kobiety, mianowicie panna Lili Steinschreider, wiedenka i madame Pailers z Francyi.

Senzacyą wczorajszego, pierwszego dnia zawodów, były loty awiatyków francuskich. Lotnik Chivillard na dwupłatowcu dokonywał wprost karkołomnych wzlotów. Lotnik Perreyon w locie z pasażerem zdobył nowy rekord światowy, mianowicie wzniósł się na wysokość 4700 metrów.

Awiatyczka p. Galliers wykonała zręcznie i śmiało wszystkie ewolucye.

Wczorajszy dzień minął bez wypadku.

Co słychać w mieście?

Kraków, 16 czerwca.

Oświetlenie elektryczne Śródmieścia.

W sobotę na posiedzeniu komisyi budowlanej, wybranej dla prowizorycznego powiększenia gazowni, zapadło doniosłe postanowienie, co do oświetlenia Śródmieścia światłem elektrycznem. Jak wiadomo dotychczasowa sprawność gazowni miejskiej nie wystarcza na obecne potrzeby miasta i powstał projekt aby kosztem 200 tys. koron poczynić pewne prowizoryczne urządzenia. aby tę sprawność potęgować. Projekt ten nie utrzymał się, gdyż Komisya doszła do przekonania, że nie należy czynić tak kosztownych inwestycyj, których wartość jest przemijająca. Natomiast uchwaliła komisya celem oszczędzenia gazu zaprowadzić **elektryczne oświetlenie śródmieścia.**

Jestto zgodne z intencyą Rady m., która stanowczo domagała się lepszego oświetlenia miasta. Uchwałę tej komisyi ratyfikowała komisya gazowo-elektryczna, która oświadczyła się za jaknajrychlejszem przeprowadzeniem odpowiednich robót. Jak wiadomo, zamierzone jest powiększenie elektrowni, która będzie mogła w zupełności z korzyścią dla siebie i miasta podołać nowym zadaniom.]

Spodziewać się należy, że w listopadzie a najdalej w grudniu śródmieście zajaśnieje w blasku lamp elektrycznych.

Lista wyborców m. Krakowa jest już gotową i wyłożoną została do przeglądu w godz. urzędowych od 10—1 w sali Magistratu przy ul. Poselskiej L. 8 I p. Lista będzie wyłożoną przez dni siedem, od 16 do 23 bm. Reklamacye należy zgłaszać na ręce odnośnego urzędnika.

Dzień zabawy i letnia reduta prasy urządzane przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę d. 22 bm. w parku zabawowym „Oleandry“. Komitet zabawowy zbierze się na posiedzenie we wtorek o godz. pół do 6-ej po południu przed budynkiem teatralnym w „Oleandrach“.

Morderstwo w Podgórzu. Aresztowany onegdajszej nocy Jan Kopta pod zarzutem zastrzelenia swego teścia Prochownika w Podgórzu, został już odstawiony do więzienia sądu powiatowego w Podgórzu.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem na ul. Rakowickiej skoczyła z II piętra w zamiarze samobójczym 19-letnia Julia Marek. Ciężko kontuzyowaną i w stanie dosyć groźnym, odwieziono Markównę do szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Nagły skon. Wczoraj wieczorem zasłabł nagle na ul. Kościuszki 40-letni Jakób Kszeniarz, cieśla. Zawezwane pogotowie ratunkowe sprawdziło zgon. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Za napad w Tenczynku na wycieczkę kolejarzy, o którym donosiliśmy przed kilku dniami, aresztowała żandarmerya w Tenczynku 15-letniego Szczycika i czterech jego towarzyszów.

Ujęcie szantażysty. W uzupełnieniu wiadomości podanej w ostatnim numerze naszego pisma o aresztowaniu w Kalwaryi podejrzanego mnicha dowiadujemy się dalszych szczegółów. Otóż mnich ten, który zbiegł z klasztoru Karmelitów w Wadowicach, został aresztowany na dworcu kolejowym w Oświęcimiu i odstawiony do Krakowa. Policya krakowska rozpoznała w nim 32-letniego Wojciecha Kozłowskiego. kilkakrotnie karanego już za rozmaite oszustwa. — Ostatnio odsiedział karę 6-tygodniowego więzienia w Bytomiu.

Katastrofa kolejowa pod Ciężkowicami. Dyrekcya Kolei Północnej ogłasza następujący komunikat: Dnia 15 bm. o godz. 5 minut 44 rano na stacyi Ciężkowice linii Trzebinia—Szczakowa zderzył się jadący do Szczakowy pociąg pospieszny nr 1401 ze znajdującym się na stacyi pociągiem towarowym nr 1481, przyczem dwaj podróżni i konduktor pociągu pospiesznego doznali wstrząsu nerwowego, względnie lekko zostali zranieni. Pięć wagonów pociągu towarowego i lokomotywa, oraz jeden wago pakunkowy i osobowy pociągu pospiesznego zostały uszkodzone. Przerwy w komunikacyi niema żadnej.

Z kroniki żałobnej.

Bronisław Matejko, urzędnik magistratu krakowskiego, zmarł wczoraj wieczorem w Krakowie w 31 roku życia. Zmarły był bratankiem mistrza Jana Matejki.

Telegramy „Nowin“

Po depeszy cara - koncentracya armii.

Belgrad. (Tel. wł.) Armia serbska ukończyła już swoją koncentracyę wzdłuż granicy bułgarskiej. W ostatnich 8 dniach po depeszy cara Serbowie gorączkowo przeprowadzali koncentracyę. Komendant armii serbskiej jenerał Putnik przybył już na front armii, której główna kwatera znajduje się w Pirocie.

Zofia. (Tel. wł.) „Mir“ donosi z Ruszczuku, że na statku rosyjskim „Serbia“ przywieziono w tych dniach parę tysięcy koni rosyjskich dla armii serbskiej.

Dymisya Pasicza,

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Loc. Anz.“ donosi z Belgradu, że Pasicz wczoraj podał się do dymisyi. Minister spraw wewnętrznych Proticz otrzymał misyę utworzenia gabinetu.

Obłąkaniec w kościele.

Bozen. (Tel, wł.). Podczas wczorajszego nabożeństwa w kościele kapucynów, rozległy się nagle strzały rewolwerowe. Powstała nieopisana panika. Sprawcę ujęto. Jestto niejaki baron Sordeau, przybyły z Lewico, który nagle dostał obłędu i zaczął strzelać.

Trzęsienie ziemi.

Sofia. Tirnowo, dawna stolica Bułgaryi, została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Wiele kościołów i budynków zostało uszkodzonych, kilku ludzi straciło życie.

Król witany przez dwa woły.

Scena z wystawy rolniczej w Madrycie.

(Patrz rycinę na str. 1),

Pomiędzy wszystkimi panującymi Europy jest król Alfons hiszpański najweselszy. Mimo, że troski panowania niejednokrotnie mu dolegają, mimo, że dość często w jego pobliżu pękają bomby — król Alfons XIII jest zawsze wesoły lubi dobry żart. Hiszpańska etykieta dworska jest najsurowszą na świecie, to też wesoły król, ilekroć tylko może, chętnie się z niej wyłamuję.

Niedawno temu otworzył król Alfons wystawę rolniczą w Madrycie. Komitet wystawowy zgotował królowi komiczną niespodziankę. Król ze świtą siedział w lozy dworskiej i czekał na przemarsz okazowych wołów, koni i innego bydła. Dwa pierwsze woły, gdy się zbliżyły do loży, upadły na kolana i złożyły czołobitny ukłon królowi. Woły klęczały tak długo, aż komitetowy dał znak, że „hołd“ już jest skończony. Wszyscy obecni wybuchnęli śmiechem, a najserdeczniej śmiał się król i gratulował komitetowi udanego żartu.

Rycina nasza przedstawia powyższą scenę.

Z kraju.

Z Wieliczki piszą nam: Festyn sokoli udał się znakomicie. Wśród niespodzianek naj większą atrakcyą było „krakowskie wesele“. — Wiele uroczych Wieliczanek i hożych młodzieńców w barwnych strojach krakowskich, na dwunastu wozach, zdobnych w zieleń, kwiaty i wstęgi — w pełnym galopie, przy dźwiękach wiejskiej muzyki, objechało ulice miasta, budząc ogólne zainteresowanie. Dwadzieścia cztery pary stanęły na boisku w parku do tańca. Po świetnej, pełnej humoru przemowie "starosty“ (prof. Felińskiego) i mowie organisty (p. Kastorego) odtańczono ochoczo mazura i krakowiaka — prowadzonego przez popularnego w kołach inteligencyi tutejszej p. dra Konrada Uhla.

Z grona panien odznaczyła się wdziękiem, urodą i pięknością stroju "panna młoda“ Janina Hojarczykówna, córka inżyniera miejskiego. Drużkami były panny: nadradczanka Frytówna, p. Stępniowska i p. Felińska. Z roli „starościnej“ wywiązała się znakomicie p. Myszczyszynówna. Partnerami, godnymi swoich danserek byli młodzi i dziarscy Wieliczanie. Po festynie odbyła się w sali „Sokoła“ zabawa taneczna dla „gości weselnych“.

Podnieść należy gorliwą działalność p. dra Konrada Uhla, którego staraniom zawdzięcza Wieliczka mile spędzoną niedzielę.

Z Przemyśla donoszą:

Piorun w koszarach. W poniedziałek 9 bm. uderzył piorun w wielkie koszary miejskie 9 p. p. na Garbarzach. Zniszczone zostały urządzenia telefoniczne. Ofiar w ludziach nie było.

Świętokradztwo. Przed kilku dniami nieznany sprawca dostał się do cerkwi na Wilczu i porozbijał umieszczone tam puszki z pieniądzmi, zabierając ze sobą około 40 kor. Ajent Horak w dwa dni później zdołał wyśledzić sprawcę w osobie Stanisława Cholewki przy którym znalazł 20 koron w samych halerzach oraz jeden krzyżyk z tej samej kradzieży pochodzący. Przyznającego się do czynu złodzieja oddano do sądu.

Perspektywa niemiłej śmierci czekała w poniedziałek czyściciela kanałów A. Banasia, który zajęty czyszczeniem dołu kloacznego, wpadł doń z wysokości drugiego piętra. — Dzięki zabiegom straży pożarnej, a zwłaszcza pompiera Jana Siudy, udało się uratować Banasia, któremu śmierć niewonna w oczy zaglądała.

Z Żywca piszą nam: Dnia 11 b. m. dostał się do mieszkania budowniczego p. Stanisława Błasiaka przez okno od łazienki złodziej i zrabował znaczną ilość biżuteryi na kwotę przeszło 500 kor. Podejrzenie pada na Plucińskiego dezertera 2 pułku ułanów z Tarnowa. Od czasu pojawienia się go, w Żywcu dokonano ośm włamań w okolicy. Jest to bardzo niebezpieczny złodziej.

Z Białej i okolicy. Przymusowy podatek na „Nordmark“. W sklepie p. Kobieli przy placu Józefa sprzedaje się zapałki „Nordmarku“, które wciska się polskim robotnikom. Na pudełkach tych zapałek widnieje napis: *Gedenke dass du ein Deutscher bist!* — Czysty zysk z rozsprzedaży tych zapałek idzie na „Nordmark“, którego celem jest germanizo wanie Śląska na każdem polu. Odbiorcy powin ni stanowczo domagać się w tym sklepie innych zapałek, a nordmarkowskich bezwarunkowo nie przyjmować. Szanujmy naszą godność i nie płaćmy dobrowolnie pieniędzy na cele nam wrogie.

Pod adresem fizykatu w Białej. — Przez wioskę Kozy, oddaloną od miasta Białej zaledwie o 20 minut drogi koleją żelazną, płynie mała górska rzeczka, z której ludność tutejsza pobiera wodę do użytku domowego, jak prania bielizny, napoju bydła itd. Do rzeki tej w pewnych okresach czasu wpuszcza dwór gnojówkę. Z gnojówki tej tworzy się na brzegach rzeki cuchnący, na znaczną przestrzeń zatruwający powietrze osad, który czyni wodę nieużyteczną.

Fizykat bialski ze względów sanitarnych powinien położyć kres karygodnym praktykom obszaru dworskiego, które w obecnej porze letniej mogą pociągnąć za sobą bardzo smutne konsekwencye.

Premia dla nowych abonentów.

Każdy nowy abonent, zgłaszający się wprost w administracyi „Nowin“, otrzyma bezpłatnie i franco zbiór niezwykle interesujących opowieści p. t. **„Przez lądy i morza“**

NADESŁANE.

LWOWSKI TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W poniedziałek dnia 14 Czerwca b. r.

Życie paryskie

operetka w 5 aktach, Jakóba Offenbacha.

OSOBY:

Baron de Gondremark	*Zaremba*
Brazylijczyk	*Kuligowski*
Frick, majster szewski	*Solnicki*
Bobinet	*Miller*
Raul de Gardefen	*Tatrzański*
Urban	*Paszkowski*
Prosper	*Kalinowski*
Józef. przewodnik	*Karasiński*
Gontran	*Schmidt*
Alfons, służący Raula	*Zbucki.*
Urzędnik	*Recheński.*
Baronowa Krystyna de Gondremark	*Blumenthalówna*
Pani de Quimper-Karadec, wdowa	*Kasprowiczowa*
Paulina, pokojowa	*Brzeska*
Metella	*Markowska.*
Gabryela, rękawiczniczka	*Miłowska.*
Pani de Folle Verdure	*Lortensówna.*
Leonia	*Małecka*
Ludwika	*Sobolówna*
Klara	*Ostrowska*
Pierwszy strażnik	*Szymański*
Drugi strażnik	*Fedyczkowski*

Goście, lud, służba. — Rzecz dzieje się w Paryżu.

Tańce: w I-szym akcie **„Taniec gogów“**. — W akcie V-tym **„Taniec apaszów“ „Fantazye tyrolskie“ „Cacke-Walk Oriental“**. Tańce i ewolucye układu St. Faliszewskiego i Eugeniusza Koszutskiego.

Reżyser: Filip Kuligowski

Kapelmistrz: Józef Lehrer.

Początek o godz. 7½. — Koniec o godz. 10½.

REPERTUAR OPERY i OPERETKI.

Poniedziałek:
„Życie paryskie“, operetka w 2 aktach J. Offenbacha. (Ceny operetkowe).

Wtorek:
"Madame Butterfly“, opera w 5 aktach, muzyka Pucciniego.

Sroda:
„Życie paryskie“, operetka w 5 aktach, J. Offenbacha.

Czwartek:
„Zaza“, opera w 4 aktach R. Leoncavalla. Gościnny występ Janiny Korolewicz- Waydowej

Piątek:
„Wróg kobiet“, operetka w 3 aktach Eyslera.

Sobota:
„Zaza“, opera w 4 aktach R. Leoncavallo. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Niedziela: popołudniu
„Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki.

KINEMATOGRAFY.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
„Pokusa“, dramat amer. „Zwycięzca wyścigów konnych“, dramat amer. „Król giełdy“. dramat

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.
„Ptaki drapieżne“, zdjęcie z natury. „Romans Małgorzadki“, dramat w 4 aktach

JULES DE GASTYNE.

Spisek w czterech.

17

(Ciąg dalszy).

Lokaj powrócił w kilka chwil i kłaniając się detektywowi rzekł:

— Książę prosi.

Rozmowa detektywa z księciem trwała krótko. Justowi chodziło przedewszystkiem o wydostanie własnoręcznego pisma księżnej. Prośbę swą umotywował tak sprytnie, że książę nie zawahał się uczynić zadość życzeniu detektywa. Wręczając mu krótki liścik, pisany przez księżnę, zapytał:

— Czy wystarczy panu te kilka obojętnych słów, skreślonych ręką księżnej?

— Tak, mości książę — rzekł — wystarczy mi najzupełniej.

Just pożegnawszy księcia wyszedł pospiesznie z pałacu i pojechał na ulicę des Petits-Carreaux. Przybył tam w dziesięć minut. Wszedł do starej kamienicy, wdrapał się na wąskie, zbutwiałe schody i zastukał do drzwi. Ukazała się w nich niebawem głowa, okryta siwymi, zwichrzonymi włosami. Starzec ten spojrzał niespokojnie, lecz poznawszy odrazu Justa, otworzył drzwi i wpuścił detektywa. Just wszedł do małego pokoiku, nędznie umeblowanego, na środku którego stał stół drewniany, zaplamiony atramentem i zarzucony papierami w nieładzie. Just rzucił na stół list księżnej i patrząc na starca, rzekł:

— Potrzebuję, ojcze Richaume, abyś napisał mi list, jaki ci zaraz podyktuję, pismem według tego wzoru.

— Dobrze, panie Just.

— Ile czasu będziesz pan potrzebował na to? P. Richaume szczegółowo przypatrywał się pismu.

— Pismo o wielkich literach, rozrzuconych, cienkich, pismo kobiety wytwornej, uposażonej inteligencyą mierną, nieco namiętnej. Zadanie nie jest zbyt trudne i to zależeć będzie od ilości wierszy.

— List nie będzie zbyt długi.

— W takim razie list będzie gotowy za dwie lub trzy godziny najwyżej. Czy ma pan papier?

— Weźmiesz pan papier zwykły. To kobieta, która lęka się skompromitować i dlatego nie używa własnego papieru. List podpiszesz pan tylko literą początkową. A teraz pisz pan, co podyktuję.

Just począł dyktować, a Richaume pisał ołówkiem:

Mój drogi wicehrabio!

W pośpiechu posyłam ci ten list. Wszystko stracone. U księcia był przed chwilą jakiś nikczemnik z propozycyą, że sprzeda mu wszystkie twoje tajemnice za kwotę 50.000 franków. Książę propozycyę przyjął. Zdrada dokonana. Nie ma więc chwili do stracenia, jeśli nie chcesz być aresztowany. Poczuwam się do obowiązku dać ci ten ostatni dowód mego uczucia i pożegnać cię na zawsze. Nie idź zwłaszcza jutro na ulicę de Provense, gdzie urządzono zasadzkę. Ta, która cię zanadto kochała.

— A podpis! — zapytał Richaume.

— Nie potrzeba żadnego. To wystarczy. Wicehrabia zrozumie. Zresztą, czytając to, wpadnie w takie oszołomienie, że nie będzie się zastanawiał. Za dwie godziny przyjdę po ten list. Oto czterdzieści franków.

To mówiąc Just rzucił na stół dwie monety złote, na widok których oczy starca zapałały chciwością.

Just wsiadł napowrót do automobilu i kazał się zawieźć na policyę. Tu w krótkich słowach zawiadomił naczelnika o tem, czego się dowiedział i co miał zamiar uczynić. Dyrektor okazywał największe zdumienie przy każdym nowym szczególe, opowiadanym przez Justa. A gdy Just skończył swą rewelacyę, rzekł:

— Ocalasz mi po raz drugi życie. Nie wyobrażasz sobie nawet, jak byłem całą tą sprawą przygnębiony.

(C. d. n.)

Na nagrody pilności

poleca:

Księgarna katolicka

Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. — Jasna Góra. Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K 1·50.
Bukowski Ks. — Żywot św. Jana Kantego K 1·60 (polecone przez Radę Szkolną Krajową).
Sandoz Marya (Podolanka). Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K 1·—. (polecone przez Radę Szkolną Krajową).
Szalayowa Walerya — Za kraj i braci (opowiadanie historyczne K 0·90.)
Śmiałowski B. — Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. Praca uwieńczona nagrodą K 0·80.
Wróblewski Dr. K.—O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K 0·60 i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 halerzy. 367

ŚLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler
Kraków, Mikołajska 28.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką fabryczny skład serów **BRACI ROLNICKICH** Kraków, Wielopole 7/16. Cenniki różnych serów na żądanie. 429

Czy kocha?

pan żonę, to zamówić broszurę o odkryciu dra Müllera: „Zabezpieczenie przed liczną rodziną“, bez tak szkodliwych i niepewnych środków. — Zupełny przewrót. — Senzacya! 60 h. markami z dyskr. przesyłką. Instytut „Stella“ we Lwowie, 228 fach poczt. 609

Kupię

dom z ogrodem w Krakowie lub w najbliższej okolicy. — Zgłoszenia pod „Kupno“, Gł. Ajencya dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9.

Elektro-motorowa fabryka wędlin

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słonina i smalec polski. — Do sklepów znaczny opust. **Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** 383

Sole do picia,

do kąpieli, 407

Sól morska.

Wody mineralne

tegorocznego czerpania

„Cerebos“

najlepszą sól stołową zawsze suchą.

Spirytus Molla.

Mączkę Nestla.

poleca handel

J. Wentzla

W KRAKOWIE

Telefon 14.

Telegram: Wentzl, Kraków.
Perwszorzędne specyalności.

Miód pszczelny patoka, deserowy, lipowy kuracyjny, rarytas miodoborów z własnej pasieki w 5 kg. blaszankach za 6·00 K wysyła
Tomasz ROCZKOWSKI w Podhajcach. 550

Do wydzierżawienia 577

zaraz **piekarnia, sklep z trafiką i koncesyą** w bardzo odpowiedniem miejscu oraz potrzebnemi ubikacyami. — Cena bardzo przystępna. — Wiadomość w Administracyi „Nowin“, Kraków, ul. św. Gertrudy L. 10.

CHŁOPAKA

do praktyki piekarskiej, potrzebuje zaraz piekarnia Wincentego Kszystoforskiego. Kęty przy Białej.

10 bardzo ciekawych **powieści**

z ilustracyami w objętości około 360 stronic druku wraz przesyłką pocztową za **1·50 K** wysyła Administracya „Wolnych Chwil“, Kraków, Zielona 7N. 7

KONKURS

Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad

strażników

Warunki przyjęcia: Wiek od 25 - 30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm.--Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. 598

Pracownia tapicerska

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul 73

Zacisze l. 10.

Zmniejsz Twą wagę! Precz ze szkodliwym tłuszczem!

Jeżeli Pan przybiera zbyt na tuszy, niech stara się zawczasu zmniejszyć swą wagę zapomocą świetnego środka do tego celu Reaktolu. Reaktol już przeszło 50.000 ludzi uczynił smukłymi, więc i Panu w tem kalectwie pomoże. Reaktol sporządzany jest w formie pastylek przyjemnego smaku, rozpuszczony w wodzie łatwy do zażywania. Studnie Reaktolowe zawierają tylko starannie dobrane sole naturalne z różnych studzien i na podstawie długoletnich doświadczeń możemy zapewnić, że kuracya Reaktolem nikomu zaszkodzić nie może. Co tygodnia zażywa się sole z innego źródła, wobec tego ciało nie przyzwyczaja się do lekarstwa i kolejno tłuszcz usuwa się z organizmu. Z usunięciem tłuszczu wracają siły, chory czuje się młodszym i zdrowszym, oddech jest lekki, uderzenia serca, spokojne i równe.



Ten skutek—umniejszenie 15 kg. wagi—osiągnięto w ciągu 8 tygodni przy kuracyi reaktolem z 5 źródeł. Po odfotografowaniu ubyło jeszcze 6 kg. wagi, tak, że w całości ubyło 21 kg.

Kuracya ta odświeża krew, która żywiej krąży w żyłach i odżywia nerwy. W ten sposób usuwa się chroniczne cierpienie.

Wzmożone siły i zdrowie, ruchliwość, natężenie umysłu bez wyczerpania, sprowadzają uczucie zadowolenia i szczęścia, których wprost opłacić nie można.

Chce Pan dać nam sposobność byśmy Mu mogli przesłać

próbkę darmo?

Chcemy, by Pan sam przekonał się o skuteczności Reaktolu i przeczytał opis nasz o tej kuracyi. „Prawda o kuracyi odtłuszczającej“.

Prosimy tylko napisać pocztówkę z Swoim dokładnym adresem do

Allgemeine Brunnen-Gesellschaft m. b. H. Berlin SO. 33. Abt. 414.

Nowy „Berson“ gumowy obcas

zostawia wszystkie inne w cieniu.



Trwalszy od skórzanego, elastyczny, szanuje nerwy i stos pacierzowy.

494 **Bersonwerke, Wien VI.**

Korespondencya prywatna

Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.

Kawaler lat 27, na posadzie prywatnej, pragnie zapoznać się z panną do lat 24. Posag wymagany 3 tysiące koroe. Za dyskresyę ręczy słowem honoru. Fotografia konieczna. **Adres:** Poste restante, Felsztyn 124.

Małżeństwo

25-letni, sympatyczny urzędnik włoski z dochodami K 3000·— pragnie zawiązać uczciwą wymianę korespondencyi w celach matrymonialnych z młodą, ładną, dzielną Polką. Posag niekonieczny. Panny o energicznym charakterze mają pierwszeństwo. G. Corgnali, Udine (Italia).

L. 72486/1913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi!

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie robót:
a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich, 606
e) blacharskich,
f) dostawę ankier
g) „ trawersów
przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej, rozpisuje Magistrat miasta Krakowa licytacyę ofertową.

Oferty składać można na wszystkie roboty razem, lub na każdą robotę z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit depozytowy ze złożonego w kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy ofertowej.

Plany szczegółowe, jakoteż warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem oddział A., drzwi Nr. 6 III. p. w godzinach urzędowych, od 11 do 2 godziny w południe. — W temże biurze otrzymać można formularze ofertowe i tam należy składać oferty do dnia 30 czerwca 1913 r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat
stoł. król. miasta Krakowa.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie leczniczne, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerach. Cenniki na żądanie franko. 12

OGŁOSZENIE DZIERŻAWY

Hotel George'a wraz z restauracyą

we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowione, tak iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. Oferty wnosić należy do dnia 1 lipca 1913 r.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu. 601

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.